Nr. 16. Poznań, dnia 20 kwietnia 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Tylko do 30-go b. m.!

 Zobacz ogłoszenie obok na okładce.

25 dni

tylko dzieli nas od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, a jeszcze dużo wystawców graficznych, a także i wystawców wydawniczych, nie zgłosiło projektu do akceptacji i nie widać, aby się krzątali około urządzenia swych stoisk wystawowych.

Zwracam uwagę

wszystkim interesowanym i proszę usilnie o pospiech, ażeby grafików i wydawców nie spotkała nagana za opieszałość.

Edward Pawłowski.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Roczne Walne Zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na województwo pomorskie z siedzibą w Toruniu odbędzie się w sobotę, 27 kwietnia 1929 r. w Toruniu w lokalu Kantorowicza, ul. Szeroka, o godzinie 7 wieczorem, na które WP. członków niniejszem zapraszamy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych.
2. Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) prezesa..
4. Dyskusja.
5. Wybór dwóch ustępujących członków zarządu w myśl paragrafu 17 statutu korporacji.
6. Uchwalenie wysokości składki członkowskiej i opłat.
7. Przedłożenie budżetu na rok 1929/30.
8. Sprawozdanie z pierwszego Zjazdu Korporacji w Poznaniu i założenia Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie.
9. Wynik pertraktacji z organizacjami pracobiorców w sprawie przyjmowania ilości uczni.
10. Wniosek pracobiorców w sprawie podwyżki płacy w szczególności dla miasta Gdyni, Wejherowa i Tczewa.
11. Wolne głosy.

O ile nie stawi się dostateczna liczba członków ustawą przewidziana, odbędzie się o godz. 8 drugie zebranie, które będzie prawomocne.

O jak najliczniejszy udział uprzejmie prosi

ZARZĄD

E. Stefanowicz, prezes *T. Szutkowski*, sekretarz

Wszędzie to samo...

Doktryna Marksa, pod różnemi jej postaciami, socjalizmu czy komunizmu, najwięcej zwolenników ma w tych krajach, które są mieszane pod względem narodowym, gdzie gospodarz danego kraju — naród, nie ma starej tradycji narodowej, a gorzej — gdy niema czystości rasy, a jest przymieszka krwi obcej.

Ma to miejsce w Meksyku, kraju ciągłych niepokojów, gdzie małżeństwa są mieszane, rasa biała z murzyńską, lub czerwoną, albo odwrotnie.

W Meksyku więc marksizm, jako zaprzeczenie narodowości, przyjął się, trafiając na podatny grunt, w klasowych związkach zawodowych.

Znaleźli się, jak wszędzie, nieuczciwi czerwoni przywódcy, którzy po plecach robotnika doszli do władzy nawet w państwie, jako sekretarze centrali

związków socjalistycznych „Confederacion Regional Obreros Mexicanes“.

Jak donoszą pisma amerykańskie w socjalistycznym związku zawodowym drukarzy meksykańskich dokonano wielkich defraudacyj na sumę 500.000 peses, które należały do Związku Drukarzy i były jego oszczędnością.

Sprzeniewierzenia sięgają pozatem dalszych olbrzymich sum.

I tak: Sprzeniewierzono razem przeszło 2 miljony pese. Oprócz 500.000 peses w Związku Drukarzy, sprzeniewierzono 1.500.000 peses, przeznaczonych na budowę domów robotniczych, oraz 200.000 peses, które stanowiły własność robotników rzeźnickich.

Sprzeniewierzenia tego dokonali czterej sekretarze „Confederacion Regional Obreros Mexicanes“, wśród nich Moronęs i Moneda, którzy po zamordowaniu generała Obregona, uciekli z kraju ponieważ zarzucono im, że dostarczyli broni mordercy.

Konfederacja ta jest centralą klasowych związków zawodowych w Meksyku, tak jak w Polsce — Komisja Centralna Klas. Związków Zaw. w Warszawie, do której, jak wiadomo, należy Związek Zaw. Drukarzy.

Związek Drukarzy w Meksyku i inne związki opublikowały w piśmie „Excelsior“ deklarację, która dosłownie brzmi tak: „W imię oswobodzenia proletarjatu dokonano tak wielu nadużyć i oszustw, które złożyły się na wzbogacenie tak zwanych przywódców robotniczych, że robotnicy doszli dziś do wniosku, iż byli w najbezecniejszy sposób oszukiwani“.

Fakty powyższe świadczą dobitnie, jak się dorabiają niektórzy przywódcy mas pracowniczych i jak często te masy zostają bałamucone przez przywódców socjalistycznych o konieczności „walki z kapitałem“, Tymczasem masy te — jak stwierdzają w swej odezwie sami robotnicy — są w najbezecniejszy sposób oszukiwane przez przywódców socjalistycznych. *(mm)*

O godność narodową.

W nawiązaniu do artykułu w nr. 13-tym naszego pisma pod powyższym tytułem nadesłała nam Krakowska Agencja Dziennikarska (Kad) następujące uzupełnienie, które w imie dobrej sprawy jak najchętniej umieszczamy:

Ujawnienie przez nas stosunków panujących w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym w Krakowie zostało przez to wydawnictwo „sprostowane“ odnośnie dwóch szczegółów. Wydawnictwo w imieniu wie deńczyka Fleischmana twierdzi, że tenże nie obraził państwowego godła polskiego i że na skutek zatargu między obcokrajowcami a Polakami dwóch pracowników polskich za posadę z tego powodu podziękowało.

Wobec tego oświadczamy: 1) Przesłuchiwani na policji „Pod Telegrafem“ pracownicy polscy zeznali zgodnie z naszem stwierdzeniem, że taka obraza z uporem podtrzymywana przez Niemca miała miejsce w tem Wydawnictwie; 2) na tem tle przyszło do zatargu ideowego między Niemcami a Polakami, skutkiem czego, za posadę zmuszeni byli podziękować — jeden Ślązak a jeden Poznańczyk. Obecnie ujawniami ich nazwiska: Ślązak nazywa się Wiśniowski a poznańczyk nazywa się Teski, który już z Krakowa wyjechał.

Ujawniamy ponadto, że wydawnictwo I. K. C. w zaogniającym się zatargu między Niemcami a Polakami stanęło wyraźnie po stronie Niemców, na dowód czego wydaliło z miejsca jeszcze jednego retuszera p. Szczepańca. Pozostali pracownicy Polacy odpowiedzieli na to jednodniowym strajkiem protestującym. W następstwie tego Wydawnictwo I. K. C. sprowadziło natychmiast nowego, ósmego z rzędu Niemca, niejakiego Schrattenthalera z Wiednia, a nadto zawezwało jeszcze trzech nowych Niemców z Insbruka. Wszystkim Polakom zagrożono zwolnieniem natychmiastowem. Wobec tego cały personel polski Wydawnictwa, oddziału rotograwury — we Wielki Czwartek rozpoczął strajk, który trwał aż do ubiegłego wtorku. Sprawa oparła się o Inspektorat pracy, który rozstrzygnął spór na niekorzyść robotników polskich. Polacy zatem sprawę na razie przegrali w wydawnictwie Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Tymczasem sprawa obrazy godła państwowego na skutek poruszenia przez nas w prasie zwróciła na siebie uwagę wyższych czynników państwowych. Ostatecznie policja krakowska po przeprowadzonem szczegółowo wstępnem dochodzeniu w sprawie obrazy godła państwowego, odstąpiła odnośne akta Prokuratorji Państwa do dalszego urzędowania.

Tak narazie i ogólnie przedstawia się sprawa, której prawdziwości starało się wydawnictwo I. K. C. zaprzeczyć. *Krakowska Agencja Dziennikarska.*

Linotypy — bez obsługi.

Niedawno temu donosiły pisma, że wkrótce dokonany zostanie w radjotelefonji doniosły wynalazek, który sprawić może przewrót w drukarstwie i dziennikarstwie.

Obecnie amerykański „New Jork Times“ donosi, że wynalazku dokonano i że już został opatentowany. Wynalazek umożliwia, że agencje prasowe będą przesyłały informacje przyrządzone w ten sposób, iż wystarczy je połączyć z linotypem, aby linotyp tekst ustawił bez niczyjej pomocy.

Wynalazcą tego przyrządu jest Amerykanin E. Gannett, a przyrząd nazywa się „Teeltypsetter“.

Wynalazek ten wywołał wielkie zainteresowanie w kołach księgarskich i dziennikarskich.

Zasada wynalazku polega na tem, że w stacji nadawczej na przyrządzie będzie można w pasmie, przechodzącem przez instrument, dziurkować litery. Pasmo to przylega do przyrządu elektrycznego, który za pomocą drutu przenosi to pismo do odbiorczego instrumentu i połączonego z nim teletypsettera, odległego chociaż o tysiące kilometrów. Dziurkuje on litery tak samo jak przyrząd nadawczy. Tutaj, przy pomocy skomplikowanego aparatu dziurkowane litery za pomocą prądu elektrycznego reagują na klawisze i tym sposobem tworzą się poszczególne wiersze. Zecerowi ewentualnie pozostanie tylko zajęcie się uporządkowaniem zestawionych artykułów. Gdyby wiadomość pism amerykańskich się sprawdziła i wynalazek okazał się praktycznym, stanowiłby istotnie przewrót w drukarstwie.

Przyrząd „Teletypsetter“, o ile okaże się praktyczny i ekonomiczny, niewątpliwie znajdzie zastosowanie przy linotypach. Jednak i w tym wypadku nie da się uniknąć obsługi, bo przecież musi ktoś pilnować funkcjonowania maszyny i aparatu, co przy skomplikowanej budowie linotypu jest rzeczą konieczną. — O ciekawym tym wynalazku usłyszymy jeszcze niewątpliwie zdanie czynników kompetentnych w literaturze fachowej..

W każdym bądź razie, wynalazek ten, o ile jest faktem, nieprędko będzie miał zastosowanie w Polsce. Dużo drukarń bowiem u nas używa przy dziennikach zestawu ręcznego. Zczasem sprowadzą one linotypy, co jeszcze potrwa długie lata, zanim rozwinie się czytelnictwo. Nastąpi to wówczas, gdy w Polsce nie będzie analfabetów. *(mm)*

Gazeta bez — błędów.

„Glarner Zeitung", pismo wychodzące w Szwajcarji, odpowiadając jednemu ze swych czytelników, wytykającemu temu pismu omyłki drukarskie, pisze:

Aby dziennik był bez błędów i omyłek, potrzeba: 1) aby autorzy artykułów i wiadomości nadsyłanych pisali, jak się należy: 2) aby przy tem pisali wyraźnie; 3) aby składacz rozbierając artykuł czy wiadomość już podaną, wrzucał czcionki do przedziałek odpowiednich; 4) aby chwytał przy składaniu czcionki właściwe; 5) aby ustawiał je właściwie (punkty 3, 4 i 5 tyczą się składania ręcznego, przy składaniu zaś maszynowem trzeba, żeby składacz uderzał we właściwe klawisze i żeby spadały właściwe czcionki); 6) aby korektor starannie czytał i poprawiał korektę; 7) aby rewizja, dokonywana po korekcie, uskuteczniana była dokładnie; 8) aby błędy, znalezione jeszcze podczas rewizji, były poprawione; 9) aby miano na to dość czasu; 10) aby udało się przezwyciężyć szczęśliwie jeszcze z tuzin nieprzewidzianych okoliczności.

A ponieważ w dzienniku o ośmiu stronach znajduje się mniej więcej 300 000 głosek, potrzeba zatem za każdym razem uwzględnić po 300 000 razy warunki powyższe, jeżeli dziennik ma być wolny od błędów i omyłek.

Niech czytelnicy, znajdujący błędy w dziennikach czytanych zastanowią się nad tem — i rozważywszy ogromny trud, mniej gniewali się, jeśli uda im się znaleźć błędy, jakie mimo wykonanej powyższej pracy w druku znajdą.

Dobrze byłoby powtórzyć te dane czytelnikom polskim. *M.*

Echa graficzne ze Szwajcarji.

Wkońcu lutego r. b. odbył się w Bernie szwajcarskiem zjazd przewodniczących lokalnych związków pracowników drukarskich. Głównym punktem obrad była sprawa wypowiedzenia umowy taryfowej. Głosowanie wykazało, że z taktycznych względów zaniechano wypowiedzenia umowy taryfowej.

W gronie związku pracowników typograficznych siłowała centrala szwajcarskich zecerów maszynkowych na własną rękę zawrzeć z właścicielami zakładów graficznych umowę w przedmiocie wyuczenia drukarzy w obsługiwaniu maszyn do składania czcionek. To samowolne wystąpienie jednomyślnie potępiono.

Związek metrampaży szwajcarskich przeprowadził głosowanie w przedmiocie założenia kasy na niemoc i starość. Głosowanie wykazało, że większość członków związku domaga się założenia funduszu na ten cel. Składka wynosić będzie 5 franków miesięcznie. Temsamem szwajcarski związek metrampaży utworzył instytucję, która starym, ułomnym, nie mogącym więcej pracować członkom swym zapewni byt w wieku podeszłym. — W tej sprawie zresztą zwołany zostanie jeszcze zjazd delegatów do Genewy, który zajmie się realizacją sprawy, o której zwyż mowa.

Pod firmą Imago A.G. powstało w Żurychu towarzystwo akcyjne w celu puszczenia w ruch graficznego zakładu rotograwurowego i dokonywania wszystkich z tem połączonych interesów. Kapitał akcyjny stowarzyszenia wynosi 550 000 franków szwajcarskich.

Dyrekcja Targów szwajcarskich w Bazylei urządziła konkurs na druki, celem zareklamowania tychże na rzeczonych targach, by w ten sposób przyjść drukarstwu z pomocą. Konkurs rzeczony wykreślił też cel ten, ażeby druki na targi stały się wzorowe, odpowiadające właściwym celom, przyczyniającym się do podniesienia stanu sztuki drukarskiej w Szwajcarji. Od druków tych wymagano: stylistycznie i reklamowo doskonale ujętego bez zarzutu tekstu oraz graficznie i artystycznie beznagannego wykonania zestawu.

Za najlepsze prace wyznaczono znaczne nagrody; jury konkursu składa się z fachowych drukarzy.

Z życia organizacyj

Zjazd Chemików Polskich.

W dniu 2—4 lipca r. b. odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej II Zjazd Chemików Polskich. Zjazd zostaje zwołany do Poznania w czasie trwającej Powszechnej Wystawy Krajowej i ma na celu przedstawić szerokiemu ogółowi, tak z wewnątrz jak i z zewnątrz kraju, dorobku Polski w dziedzinie chemji czystej, technologji chemicznej oraz dydaktyki chemji.

Wszystkie sprawy związane ze Zjazdem prosi się skierowywać przed dniem 1 maja do Głównego Komitetu Wykonawczego, Warszawa, Politechnika, Polskie Towarzystwo Chemiczne, — po 1-szym maja do prof. Konstantego Hrynakowskiego, Przewodniczącego Poznańskiego Komitetu Wykonawczego II Zjazdu Chemików Polskich — Poznań, Zamek.

* * *

Zrzeszenie Kierowników Zakł. Graficznych na Polskę Zachodnią w Poznaniu. Szanownym naszym członkom do łaskawej wiadomości, iż w sobotę, 27-go kwietnia rb. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie w lokalu cukierni p. Czekały, ul. Podgórna 4. Do zebrania tego będzie dołączona uroczysta impreza połączona z uczczeniem dwóch członków ich 25-letniej pracy zawodowej. Obowiązkiem każdego członka jest na zebranie to przybyć, temsamem okazać życzliwość dla rozwoju Zrzeszenia naszego jak i uczczenia długoletniej pracy zawodowej i koleżeńskiej.

Zarząd Zrzeszenia Kierowników Zakł. Graficznych.

L. Iczakowski, prezes *St. Tucholski*, sekretarz

* * *

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu. W środę dnia 24 kwietnia 1929 r. o godzinie 19,30 odbędzie się w sali „Koła Senjorów", przy Alejach Marcinkowskiego 26, drugi dom ogrodowy, II. piętro, pierwsze w tym roku

ZEBRANIE TECHNICZNE

na którym ustali się program pracy Tow. na rok dziesiąty jego istnienia.

W myśl uchwały ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, na którem ponownie ustalono apolityczność Tow. i uznano jego teren nawskroś neutralny, wzywamy wszystkich naszych członków oraz drukarzy i grafików, którym rozwój polskiej sztuki drukarskiej nie może pozostać obojętnym, do współpracy naukowej oraz do przybycia na zebranie powyższe.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Graficznego

L. Iczakowski, prezes *Tetrzyński,* wiceprezes
J. Otulakowski, sekretarz *Ed. Tomyślak,* skarbnik
St. Moller, bibljotekarz *Ig. Kozłowski, St. Mąderek,* radni.

* * *

W dziesiątą rocznicę założenia Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu, przypadającą w roku bieżącym, zorganizowaną zostanie **Wystawa druków, rysunków, projektów graficznych oraz materjału poglądowego dla nauki elementarnej i dokształcającej zawodu drukarskiego.** — Wszelkiego rodzaju eksponaty, odpowiadające powyższemu celowi, upraszamy przesyłać począwszy od 1 maja rb. na ręce bibljotekarza kol. Stefana Mollera w Poznaniu, św. Marcin nr. 35. — Do nadsyłania eksponatów zapraszamy wszystkich kol. Drukarzy i pokrewn. zawodów, Zw. Zawodowe i Komisje kulturalno-oświatowe całej Polski.

Z chwili bieżącej

Drukarnia w tramwaju. Od kilku lat czyni się próby w tym kierunku, ażeby dotychczasowy sposób wydawania biletów w tramwajach i omnibusach zastąpić przyrządem, który zezwalał konduktorowi na wydrukowanie biletu w chwili wydzielania takowych pasażerom. Za pomocą stosownego aparatu tak dla konduktora, jakoteż dla administracji przedsiębiorstw tramwajowych i omnibusowych powstaje wiele udogodnień, ujawniających się przez prędszą obsługę pasażerów.

Aparat zaprowadzony w Niemczech nosi konduktor na rzemyku założonym na szyji, aparat sam spoczywa na piersiach konduktora. Przyrząd do nakręcania znajduje się po prawicy konduktora; za jednorazowem zakręceniem świeżo wydrukowany bilet podróży opuszcza aparat, ucięty przez nóż zębaty aparatu.

Nadruk na biletach może być dostosowywany do potrzeb poszczególnych przedsiębiorstw podróżniczych. To samo dotyczy oczywiście w pewnych granicach, również zmian nadruku biletów dotyczących kierunku jazdy, ilości przystanków, podania czasu, ceny za bilet itp. Po lewej stronie aparatu drukującego bilety podróży, znajdują się kółka nastawialne; przez nakręcanie ich można łatwo zestawić nowy tekst biletu podróży, a następny bilet już zawiera zestawiony przed chwilą tekst.

Dla rozliczenia posiadają aparaty zaprowadzone w Berlinie trzy oddzielne przyrządy liczące i to po jednym dla biletów wydawanych młodzieży i starszym osobom, a trzeci przyrząd liczy i notuje wydrukowane wogóle bilety, których ostatni zawiera liczbę tę samą, którą wykazuje aparat. Za pomocą przyrządu do liczenia rozliczenie konduktora z administracją jest nader łatwe, polega jedynie na tem, że stan liczb bywa badany przy rozpoczęciu i zakończeniu służby konduktora.

Międzynarodowy zjazd dziennikarzy w Czechosłowacji. W czwartek dnia 4 kwietnia rozpoczęły się w stołecznej Pradze obrady wydziału wykonawczego międzynarodowego związku dziennikarzy. Na obrady te wyznaczono z szesnastu państw europejskich czterdziestu delegatów. Z Polski jako delegaci na ten zjazd wybrani byli prezes krakowskiego syndykatu dziennikarzy i redaktor „Czasu" dr. Beanpré, p. Krawczyńska z Warszawy oraz p. Smogorzewski z Paryża.

Międzynarodowy związek dziennikarzy, jak wiadomo, skupia około 25 000 członków z 22 państw. Przewodniczącym tego związku jest znany publicysta niemiecki Jerzy Bernhardt z Berlina.

Powszechna Wystawa Krajowa

Ceny i rodzaje biletu wstępu na PWK

Uregulowano już kwestję cen i rodzajów kart wejściowych na PWK.

Bilety będą zasadniczo dwojakiego rodzaju: jednorazowe i wielorazowe. Pozatem przewiduje się bilety ulgowe.

Bilet jednorazowy, zwykły, uprawniający do jednorazowego wstępu na teren wystawowy kosztować będzie 4 zł. Stempel na bilecie oznacza dzień, w którym bilet uprawnia do wstępu na PWK.

Ceny biletów wielorazowych ustalono w ten sposób, że bloczek obejmujący 7 biletów wstępu ważnych na 7 dni kosztować będzie 15 zł; legitymacja miesięczna (z fotografją) 20 zł; legitymacja stała (na czas trwania PWK) 50 zł; cena każdej dalszej legitymacji dla członków rodzin wynosi 40 zł.

Bilety ulgowe uprawniające do jednorazowego wstępu, przyznaje się: rodzinom, składającym się conajmniej z 5 osób (opłata wynosi 2 zł od osoby); studentom, szeregowym, podoficerom, robotnikom, służbie (od osoby 2 zł); uczestnikom wycieczek, składającym się conajmniej z 25 osób (od osoby 2 zł); uczestnikom zgłoszonych wycieczek studenckich, szkolnych, robotniczych i wojskowych), szeregowcy i podoficerowie), składającym się z więcej niż 50 osób, a zwiedzającym Wystawę w czasie uprzednio uzgodnionym z dyrekcją PWK (od osoby 1 zł); dzieciom biorącym udział w wycieczkach szkolnych (za bilety zakupione zgóry na trzyrazowe wejście: 2 zł).

Bilet wstępu na Wystawę po godzinie 6-tej kosztuje 0,50 zł. Dzieciom w towarzystwie rodziców lub przełożonych po godzinie 6-tej (0,30 zł). Dzieci poniżej lat 5-ciu w towarzystwie rodziców lub przełożonych nie opłacają wstępu.

Osobne wstępne pobiera się za wejście do Pawilonu Łowiectwa, Pałacu sztuki i palmiarni (po 1 zł,) młodzież 0,50 zł).

Posiadanie legitymacji stałej uwalnia od uiszczenia wymienionych opłat dodatkowych.

Dyrekcja PWK zastrzega sobie prawo poczynienia wszelkiego rodzaju zmian w powyższym regulaminie.

* * *

Ulotki reklamowe o P. W. K.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zgodziło się na projekt reklamowania PWK. przez specjalne, oryginalnie pomyślane ulotki, które wręczane będą przez listowych każdemu adresatowi przy odbiorze przesyłki pocztowej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Rozwój polskiego przemysłu papierniczego.

„Nord und Ost“, gazeta gospodarcza, wychodząca w Berlinie, wydała pod datą 25 marca numer specjalny poświęcony rozwojowi przemysłu polskiego: „Polens wirtschaftliche Entwickelung 1918—1928“. W numerze tym znajdujemy poniższy artykuł, napisany przez p. Edwarda Natansona, przewodniczącego Związku Polskich Papierni, który jako oświetlający doskonale i miarodawczo polski przemysł papierniczy, podajemy w całej rozciągłości.

Ażeby móc ocenić, co polski przemysł papierniczy zdziałał w pierwszych 10 latach po odrodzeniu Polski, cofnąć się trzeba aż do roku 1914.

W prowincji Poznańskiej i Pomorskiej istniała jedna papiernia, w tej części Górnego Śląska, która przydzielona została Polsce, były dwie, w Galicji cztery, w Polsce wschodniej trzy i w byłej Polsce Kongresowej jedenaście, razem więc 20 papierni, które przeważnie leżały daleko od sieci kolejowej i po większej części zaopatrzone były w stare urządzenia i nierentownie pracujące maszyny parowe.

Mimo to była produkcja dość wielka i pod względem gatunkowym zadowalająca.

Na terenie byłej Kongresówki wyprodukowano w ostatnich trzech latach przedwojennych rocznie 2 957 100 pudów papieru, czyli 48 300 tonn, wartości 10 044 600 rubli albo 46 miljonów złotych. Z tych eksportowano 17 700 tonn do Rosji 45 tonn za granicę, razem więc 17745 tonn. Importowano z Rosji 23 770 tonn, a zagranicy 1 305 tonn, to jest razem 25 075 t. Ogólne zapotrzebowanie byłej Kongresówki wynosiło przed wojną 55 710 tonn, czyli ca. 4 kg na mieszkańca. Do Rosji eksportowano z byłej Kongresówki lepsze gatunki papieru, jak papiery listowe, kancelaryjne itd. po przeciętnej cenie 6 rubli za pud, czyli 1,72 zł za kg. Z Rosji zaś, szczególnie z Finlandji, sprowadzano pośledniejsze gatunki, jak papiery pakowe i drukowe po przeciętnej cenie 3 rubli za pud czyli 0,86 zł za kg. Bilans handlowy wykazuje mimo większego dowozu, licząc w tonach, 2 miljony rubli w plusach na korzyść byłej Kongresówki. Produkcja innych terenów przed wojną nie jest znana. W każdym razie była bardzo nikłą. Na G. Śląsku produkowano na tamtejszy użytek papier pakowy, a w Galicji bibułę atramentową i to dzięki wysokim stawkom celnym, które nakładała dawniejsza monarchja austrjacko-węgierska na szmaty, wywożone zagranicę. Produkcję przedwojenną byłych dzielnic pruskich i austrjackich ocenia się na 10 000 tonn rocznie.

W pierwszych dniach wybuchu wojny unieruchomiono papiernie byłej Kongresówki na skutek rozgrywającej się na jej terenach wojny, jako też przez rozmyślne niszczenie urządzeń fabrycznych i rabunek miedzi, cynku, bronzu, filcu, chemikalji itd. przez cofające się armje rosyjskie.

Mimo wszystko ożywia się pomału przemysł papierniczy, walczący z największemi trudnościami przy nabywaniu niezbędnie do fabrykacji potrzebnych środków opałowych, surowców, artykułów technicznych, jako i środków pieniężnych.

Nadeszły dni listopadowe 1918 roku i z niemi odrodzenie Polski, która stała się teraz gospodarzem na własnym gruncie.

Po pierwszych wydarzeniach wraca Polska do pracy i natrafia ponownie na wielkie trudności i to na zupełny brak środków pieniężnych. Kapitał wywiozły banki do Rosji, gdzie przepadł zupełnie; rezerwy, pozostałe w kraju, topniały codziennie wskutek inflacji, i wpływy pieniężne za dostarczony już papier traciły swą wartość. Brakowało wszystkiego, co potrzebne jest do zbudowania danego przemysłu; brakło ale i rozsądnego planu pracy i orjentacji kierownictwa. Stawki celne zmieniono w kilku latach pięciokrotnie, polityka kredytowa zmieniła swój kurs, a robotnicy żądali natychmiastowej realizacji ich najdalej sięgających żądań. Czasokres od roku 1918 do 1924 podlega ciągłym wachaniom i ciężkim walkom z przeciwnościami, które na każdym kroku przeszkadzają uzdrowieniu polskiego przemysłu.

Stosunki układają się dopiero w drugiej połowie roku 1924 i od tego czasu zauważyć się daje ciągły postęp w przemyśle papierniczym. Dąży on do zwiększania swej produkcji i zmodernizowania swych urządzeń technicznych. Istniejące już fabryki rozbudowuje się, a nowe zakłada się nietylko dla zaspokojenia zapotrzebowania krajowego, ale i na eksport.

Zapotrzebowanie rośnie dzięki rozwojowi gazet i szkolnictwa. Poniższa tabela przedstawia rozwój produkcji papieru i zapotrzebowania papieru.

Produkcja
(bez tektury — w tonach).

W roku	Fabryk należących do Związku	Fabryk nie należących do Związku*)	Razem	Wywóz	Dowóz	Spotrzebowanie
1922	42 120	1 000	43 120	1 800	20 910	62 230
1923	49 790	2 000	50 390	1 990	24 230	72 630
1924	44 340	7 000	51 340	1 353	12 614	62 601
1925	70 760	14 580	85 340	1 370	22 482	106 451
1926	71 400	16 970	88 370	1 811	6 707	93 266
1927	100 640	18 000	118 640	842	18 592	136 390

W tabelce powyższej podpada na pierwszy rzut oka nieprawdopodobnie wysokie spotrzebowanie w r. 1925 i cofnięcie się tegoż w roku 1926. Zjawisko to tłomaczy się nadmiernym dowozem w roku 1925 i spowodowane zostało ówczesną polityką celną i załamaniem się złotego. Spotrzebowanie lat 1925 i 1926 trzebaby więc uważać jako równe i wynosi przeciętnie ca. 100 000 tonn rocznie.

Powyższe nieregularności, połączone z stosunkowo krótkim czasem stabilizacji stosunków, nie pozwalają dokładnie stwierdzić wzrostu spotrzebowania.

Porównując jednak rok 1827 z rokiem 1923, można przypuszczać, że w tych pięciu latach zapotrzebowanie papieru wzrosło o ca. 18%. Cyfra ta jednak jest prędzej za niską, jak za wysoką i należy w następujących pięciu latach oczekiwać podwojenia się zapotrzebowania.

Równocześnie z wzrostem produkcji zmniejszają się koszty produkcji, co umożliwiło polskiemu prze-

*) Liczby przypuszczalne.

mysłowi papierniczemu ceny w stosunku do cen przedwojennych znacznie obniżyć i to mimo podwyższonych cen robocizny (przynajmniej o 50 %), podatków i obciążeń socjalnych.

Następująca tabliczka uwidacznia zestawienie cen przedwojennych i obecnych za podstawowe gatunki papieru (w złotych za jeden kg):

Rodzaj papieru	Cena przedwojenna	Cena obecna netto	Potanienie o %
Papier gazetowy rotacyjny . . .	0.81	0.68	16
Papi r gazetowy w arkuszach . .	0 90	0 71	21
Drzewny papier drukowy . . .	0.95	0 84	12
Satynowany papier piśmienny mało drzewny	1.06	0.99	6.6
Bezdrzewny papier kancelaryjny kl. VI	1.72	1.46	15

Pozatem zaszły w dziesięciu latach niepodległości Polski następujące zmiany w polskim przemyśle papierniczym:

	1918	1928
Ilość papierni	20	26
Ilość maszyn papierniczych	33	49
Produkcja papieru (w tonnach) ca	58 000	118 000
Wartość produkcji (miljony zł) ca	56	115

Liczba fabryk celulozy, tektury surowej (do fabrykacji tektury na dachy) i tektury drzewnej nie powiększyła się, jednakże rozbudowano znacznie i powiększono takowe, przedewszystkiem fabryki celulozy. Ostatnie podwoiły swoją produkcję.

Polski przemysł produkuje, zastosowując się do zapotrzebowania rynkowego, przeważnie pośledniejsze gatunki papieru, na które w Polsce istnieje większy popyt.

Produkcja papieru gazetowego wynosiła w roku 1927 15 873 tonny i postawiona w sierpniu roku 1928 nowa maszyna w Myszkowie, przeznaczona wyłącznie do fabrykacji tego rodzaju papieru, daje rękojmię, że w przyszłych latach mimo naturalnego wzrostu zapotrzebowania okaże się dowóz papieru gazetowego zbytecznym. To samo powiedzieć można o papierach bezdrzewnych, któremi rynek jest nasycony; jednak daje się zauważyć brak papierów drukowych średniego gatunku, które wykazują pokaźną cyfrę w imporcie.

Powyższy fakt spowodował rozmaite papiernie, jak Tow. akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru, Sp. akc. Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger, fabryki w Bydgoszczy, Mikołowie, Bielsku, itd do zamówienia nowych urządzeń. Inwestycje podwyższyły produkcję papieru już z końcem roku 1928 o ca. 30 000 tonn, to znaczy o ilość, która przekracza podwójnie cały dowóz w roku 1927.

O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, należy oczekiwać, że produkcja w roku 1929 pokryje zupełnie zapotrzebowanie rynku krajowego.

Mimo tak owocnych rezultatów dokonanej pracy trzeba przy trzeźwej ocenie przyjść do przekonania, że Polska stoi przecież dopiero u progu konsolidacji i rozwoju przemysłu papierniczego. Jak przecież zaznaczono, posiada Polska 26 papierni z 49 maszynami, z prodkucją 118 640 tonn papieru, trzy fabryki celulozy, 18 fabryk tektury, wobec czego Niemcy same posiadają około 400 papierni z 792 maszynami i produkcją 2 010 000 tonn papieru, 62 fabryki celulozy i 732 fabryki tektury i kartonów. Wobec tego jest niem. przemysł papierniczy, absolutnie wziąwszy, 17 razy większy jak polski, i, uwzględniając zaludnienie obu państw, 8—9 razy silniejszy.

Tak olbrzymi rozwój przemysłu papierniczego w Niemczech dozwala naturalnie na jak najdalej idącą specjalizację, która znowu prowadzi do potanienia i ulepszania fabrykatów.

Dalej nie posiada Polska tych znacznych i tanich kapitałów, co państwa zachodnie i tej materjalnej kultury swego kraju, które tamte osiągły w ciągu stulecia, jak: kanały, regulacja rzek, koleje, bite drogi, ulice, przeładownie, elektryfikacja całych okolic, budynków publicznych i innych, które bezpośrednio czy pośrednio wywierają swój wpływ na wymagania i koszty produkcji.

Dlatego też musi Polska swój rozwijający się przemysł przez dłuższy czas ochronić odpowiedniemi stawkami celnemi i nie powinna innych środków zaniedbywać, które przyczynić się mogą do jego rozwoju.

Do tych środków należy przedewszystkiem kłopot o dostateczną ilość surowców.

Podług danych ministerstwa rolnictwa wynosi powierzchnia Polski, zalesiona sosną, w ha w północno-wschodnich województwach (lasy państwowe i prywatne) 486 626, w Karpatach 279 657, razem 766 283 ha.

Roczny przyrost papierówki oblicza departament ministerstwa rolnictwa na ca. 1 300 000 metrów sześciennych.

Polski przemysł papierniczy i celulozowy spotrzebował drzewa papierniczego (w metrach sześciennych)

1926	450 0000
1927	636 000
1928*)	800 000

W pięciu więc latach potrzebować będzie przemysł papierniczy przy powojennem spotrzebowaniu papieru 1 200 000 do 1 300 000 metrów sześciennych, co odpowiada całemu naturalnemu przyrostowi papierówki w lasach państwowych i prywatnych.

W 1925 i 1926 r. eksportowała Polska ca 2,5 milj. metrów sześciennych papierówki, to jest zdwojoną ilość przyrostu, wobec czego powstają wątpliwości, że już w niezadługim czasie nastąpić może pewien brak tego podstawowego materjału, o ile nie przedsięwzięte zostaną kroki celem przeszkodzenia nadmiernemu wywozowi. Trzebaby więc przedsięwziąć postanowienia, ogarniczające wyrąb lasów sosnowych, jak również wywóz, jak to już zrobiono w r. 1926 w Czechosłowacji i Finlandji.

Drugim podstawowym surowcem dla przemysłu papierniczego są szmaty lniane i konopne, materjały odpadkowe, które w Polsce znajdują się tylko w ilościach ograniczonych i które w całości winne być zachowane dla przemysłu.

Ponieważ Polska nie posiada żadnych fabryk, któreby wyrabiały maszyny do obróbki papieru, więc przemysł papierniczy jest zmuszony zakupywać swoje maszyny w Niemczech, Austrji, Szwecji lub też w Ameryce. Ażeby przemysł papierniczy móc rozbudować, musi Polska udzielać jak najdalej idących udogodnień i zniżek celnych przy wwozie takich maszyn, których w kraju się nie wyrabia.

Prócz tego potrzebuje przemysł papierniczy jak i cały przemysł polski tanich kredytów, rozbudowy sieci komunikacyjnej, portów, szkół zawodowych itd.

*) Liczba tymczasowa.

Jeżeli te żądania się spełnią może Polska w niezadługim czasie wstąpić w szeregi tych państw, które papier eksportują na bliższe i dalsze rynki, tem więcej, żę zapotrzebowanie tychże na skutek rozszerzenia się koła czytelników ciągle rośnie.

Echa papiernicze z Rosji.

Rosja sowiecka poczyni w Norwegji poważne zakupy papieru. Na podstawie niedawno ratyfikowanego państwowego układu gwarancyjnego dla rosyjskich interesów kredytowych rosyjskie zastępstwo handlowe w stolicy norweskiej, w Oslo pomiędzy innemi zakupuje również wyroby z papieru. Ogólna suma gwarancyjna wynosi 15 miljonów koron. Ile z tej sumy wyznaczone zostanie na zakup wyrobów papierowych — nie wiadomo.

Położenie rynku w Rosji z początkiem roku bieżącego nie wiele się zmieniło. Fabryki wyprodukowały w grudniu 1,5 procent więcej papieru i tektury, zbyt takowych atoli nie zwiększył się. Syndykat sprzedaje obecnie 95 procent produkcji rocsyjskiej. W styczniu rb. zbyto za 14.630.000 rubli wyrobów z papieru, względnie kartonu. Syndykat sprzedał 33.600 tonn. Myta robotnicze pomimo drożyzny są te same, co na schyłku roku ubiegłego. Płaca dzienna wynosi przeciętnie 2,68 rubli.

Z rosyjskiego przemysłu, produkującego tapety, donoszą, że długość rosyjskich rolek tapetowych wynosi również jak przed wojną światową 6 do 7 metrów. Rosyjscy fachowcy, którzy domagają się teraz dłuższych rolek tapetowych, twierdzą, że takowe wymagają tańszych kosztów wytwórczych. Częstokrotnie słyszy się utyskiwania, że maszyny fabryk tapet są przestarzałe i koniecznem jest zmodernizowanie krajowych fabryk tapet.

W fabryce papieru w Poljanie zaprowadzono od 1 lutego roku bieżącego siedmiogodzinną dniówkę pracy oraz system na trzy zmiany.

Koszty produkcyjne rosyjskich fabryk są zawsze jeszcze za wielkie, by takowe można porównać z jakąkolwiek fabryką europejską. Związek leningradzki zdołał w pierwszym tegorocznym kwartale obniżyć koszty produkcyjne tylko o 0,9, a nie, jak zamierzał, o 9 procent. Z tego powodu i drukarnie musiały drożej, jak zamierzano, pracować. Przemysł poligraficzny w Moskwie pracuje obecnie o 3 do 4 procent drożej, aniżeli w roku ubiegłym.

Jak licho pracują poszczególne fabryki papieru w Rosji sowieckiej, o tem świadczy fakt, że fabryka papieru „Prawda“ musiała w grudniu roku zeszłego obywać się przez 20 dni bez swej najlepszej maszyny papierniczej i to z powodu wadliwości technicznej. Daremnie usiłowano wykorzystać znajdujący się we fabryce generator turbinowy.

Bielona masa pół-szmatowa kosztowała w Leningradzie w pierwszym kwartale rb. 5 procent, niebielona nawet 11 procent więcej, aniżeli w kwartale uprzednim.

Położenie niedawno w Sjas zbudowanej fabryki papieru nie musi być jaknajlepsze; do wielu technicznych niedogodności przyłączyło się niedawno temu rzadkie zjawisko chorobliwe, które nie można określić pojęciem strajku, ani też zwolnieniem z pracy. Z załogi robotniczej, wynoszącej 1000 osób, 33 z powodu różnych wykroczeń zwolniono z pracy, natomiast 317 czyli 30 procent załogi robotniczej samowolnie opuściło fabrykę. Jako powód tego podawają kolosalną drożyznę i niemożliwe pod każdym względem stosunki higieniczne i mieszkalne.

Rada gospodarcza postanowiła projekty budowlane nowych fabryk papieru i masy papierowej w obrębie działalności biura budowlanego „Drewstroj“ skoncentrować. Rozchodzi się na przyszłe lata o 13 skombinowanych drzewnych i papierniczo-przemysłowych przedsiębiorstw i jedenaście skombinowanych fabryk masy papierowej i papieru, na których budowę trzeba nakładu kapitału określonego sumą 300 miljonów rubli. Przykre doświadczenia, które poczyniono z okazji samodzielnych projektów budowlanych poszczególnych zarządów fabrycznych spowodowały radę gospodarczą do opracowania jednolitego planu dla całego przemysłu papierniczego.

Cartiera Italiana w Turynie.

Cartiera Italiana w Turynie jest największą i najpoważniejszą fabryką papieru we Włoszech. Ona posiada miażdżarnię drewna w Quaronie i właściwą fabrykę papieru w Serravalle-Sesia w prowincji Verulli.

Fabryka papieru w Serravalle zaczątek swój wywodzi od małego, w roku 1561 powstałego młyna papierniczego. W roku 1838 ustawiono w niej pierwszą we Włoszech maszynę papierniczą Roberta. W dalszym ciągu istnienia rzeczona fabryka papieru rozwinęła się bardzo szybko, a w roku 1873 zamieniono rzeczone przedsiębiorstwo, które do tego czasu było w posiadaniu rodziny, w stowarzyszenie akcyjne z kapitałem zakładowym wynoszącym ośm miljonów lirów. Wybudowano kanał o przeszło 4 kilometrów długości, którym doprowadza się wodę rzeczułki Sesji do fabryki papieru, gdzie spad rzeczułki, trzykrotnie stopniowany, bywa wykorzystywany.

Obecnie posiada fabryka papieru w Serravalle 14 długorzeszotowych maszyn papierniczych, 2 okrągłorzeszotowe maszyny i kilka kadzi w ruchu. Do tego znajdują się konieczne maszyny pomocnicze, kalandry, zwilżarki, krajarki, linjarki i inne. Teren fabryczny ma 90.000 metrów kwadratowych obszaru, a produkcja fabryki osięga rocznie 15.000 tonn papieru przedniego. Sala, w której ustawione są miażdżarki (holendry), jest pewnie największą tego rodzaju w Europie, również sortownia szmat, w której jest przeszło 200 robotnic czynnych. Fabryka w Quaronie ma 20.000 metrów kwadratowych obszaru i fabrykuje rocznie 6 miljonów kilogramów suchej miazgi drzewnej.

Fabrykowane bywają wszelkie w handlu zachodzące papiery, mianowicie papiery przednie, pisemne z lub bez znaku wodnego, prawdziwy papier czerpany, papier rysunkowy i przebitkowy, papiery fotograficzne, papier dla maszyn piszących, bibułkę papierośniczą, papier na ozdoby luksusowe, przednie kartony i papiery kredowe. Dalej wyrabia się w tej fabryce włoskie papiery wartościowe, jak papier dla druku znaczków i banknotów włoskich. Pozatem fabryka rzeczona wyrabia doskonały papier do druku biblji, który nawet za granicę, mianowicie do Anglji wywozi.

Oprócz tego przedsiębiorstwo wyrabia dziennie około 500.000 kopert i na 20 linjarkach rocznie około 7 miljonów zeszytów szkolnych. Zeszyty szkolne coprawda są mniejwartościowe, zbyt cienkie. Przedsiębiorstwo posiada też własną drukarnię, w której drukuje się koperty listowe i okładki zeszytowe.

Niedawno temu firma nabyła wyłączne prawo stosowania we Włoszech sposobu Baumgärtnera w przedmiocie lania papy. Fabrykacja papy według tego sposobu niebawem zostanie rozpoczęta.

Ponieważ przedsiębiorstwo „Cortiera Italiana“ dla swych licznych produktów i specjalności nie ma wystarczającej ilości odbiorców we Włoszech, przeto sprzedaje poważne ilości zagranicą, mianowicie w Ameryce południowej, Egipcie, Grecji, Turcji, Francji, Anglji, Niemczech i Austrji.

Rozwój swój zawdzięcza rzeczone przedsiębiorstwo zmarłemu w 1911 roku, w całej Europie znanemu fachowcowi papierniczemu Commandatore Donatiemu i tegoż synowi, obecnie dyrektorowi technicznemu Cavaliere Donati.

Zajętych we fabryce jest 2.000 robotników i robotnic, dla których przedsiębiorstwo rzeczone utworzyło kilka dobroczynnych urządzeń.

Notatki

Nagrody Nobla ponownie podwyższone. Fundacja nagród Nobla w Sztokholmie donosi, że procenty na rok 1929 przewidziano na 1.279.704,89 koron. Z tej sumy według ustaw fundacji wspomnianej zostanie dziesiąta część przeznaczoną na powiększenie majątku fundacji Nobla, a z reszty przeznaczona jest czwarta część na pokrycie kosztów administracyjnych. Na czysto pozostanie zatem 863.800,80 koron, tak że na każdego z pięciu, którym przyznaną zostanie w tym roku nagroda Nobla, przypadnie 172.760 koron szwedzkich. Nagrody zeszłoroczne wynosiły tylko po 156.938 koron, a w 1927 roku po 121.187 koron. Uprzednio nagrody Nobla bywały czasami jeszcze niższe. Nagrody latosie będą najwyższe, które dotychczas rozdzielono.

Zwyżka nagród stała się możliwą wskutek ulg podatkowych, przyznanych fundacji Nobla .

Lektura Amerykan. Ameryka północna jest o wiele bogatszym krajem, jak niejeden kraj europejski, a mianowicie Polska. Bogactwo amerykańskie jest atoli tylko natury materjalistycznej, albowiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, tak rozległej i bogatej, pisze się mniej stosunkowo dzieł, aniżeli w kulturalnych krajach europejskich. Rzeczą interesującą w tym związku niezawodnie jest poznanie tej literatury, w której lubują się Amerykanie. Przed niedawnym czasem ogłosiło czasopismo „Publishers Weekly“ spis najbardziej poczytnych dzieł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; na czele co do poczytności kroczą dzieła Winstona Churchilla w ilości 4 138 000, następnie dzieła Curwooda w ilości 1 843 000 rozsprzedanych egzemplarzy. Następnie z kolei cytowane bywają najwięcej dzieła Conana Doyle w 640 000 rozsprzedanych egzemplarzy, a pozatem z rzędu po kolei wymieniono dzieła literackie Holl Caine'go, polskiego pochodzenia Józefa Conrada (Korzeniowskiego), Jack Londona i May Sinclair'a. Rzecz ciekawa, że pomiędzy tymi ulubieńcami czytującej książki publiczności amerykańskiej nie znajdują się ani Upton Sinclair, ani też Sinclair Lewis, których dzieła obok wielce poczytnych dzieł Forda najwięcej czytuje się w Europie.

Nowy język międzynarodowy skrótem języka angielskiego. Lingwista ang. Ogden, ogłasza w ostatnim numerze czasopisma londyńskiego „Psyche“, że udało mu się wynaleźć nowy, bardzo łatwy język, który się nadaje na język międzynarodowy, lub inny ze sztucznych wynalazków lingwistycznych.

Ogden nazwał tę nową mowę „Panoptyczną angielszczyzną“, jest to bowiem nic innego, jak język angielski tak uproszczony, że każdy go się może wyuczyć w ciągu kilku godzin.

Cały wykład nowego języka mieści się na jednej kartce i obejmuje 500 słów, podzielonych na kategorje, nie gramatyczne, ale logiczne, a pomimo jego prostoty podobnoć jest tak giętki, że nadaje się nietylko do poetycznej rozmowy, ale nawet do wyrażania dokumentów, bardzo nawet zawiłych jak tego miał np. dowieść przykład noty Kelloga.

Język ten ma posiadać tę jeszcze zaletę, iż rozumieć go może nietylko każdy, kto się go nauczył, ale każdy mówiący po angielsku.

W każdym jednak razie z sądem ostatecznym trzeba poczekać aż nas dojdą próbki tego nowego języka.

Zamiłowanie Brianda do prasy. Zdaniem francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, umysł ludzki najlepiej pracuje z samego rana. To też Briand budzi się codziennie o 5-ej, w łóżku czyta książkę. O 6-ej wnoszą do sypialni ministra poranne wydania dzienników. Okiem wytrawnego dziennikarza Briand przebiega pisma, odczytując przedewszystkiem zagraniczne telegramy, następnie artykuły, dotyczące polityki zagranicznej, wreszcie kronikę i wypadki bieżące. Najulubieńszy dział ministra stanowi kronika naukowa i wiadomości w rodzaju ukazania się meteora lub znalezienia cielątka o dwóch łbach itp. O 7-ej rano Briand ubiera się i spożywa śniadanie, a gdy na ósmą zjawia się sekretarz z paką depesz i wycinków pod pachą, dowiaduje się ku swemu zdziwieniu, że minister wie już o wszystkiem... z prasy porannej.

Gazety odgrywają w życiu Brianda poważną rolę. Codziennie o pewnej godzinie musi on przejrzeć pisma wieczorowe, niezależnie od tego, gdzie i w czyjem towarzystwie przebywa. Wyjątek stanowią pisma zagraniczne, gdyż Briand słabo włada językami obcemi. W tym wypadku musi się posługiwać sporządzanemi dlań tłumaczeniami bardziej ciekawych artykułów angielskich, niemieckich lub włoskich.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.